

**Łódź.**

Cena numeru  
**20 gr**

Cena prenumeraty  
w Łodzi:

Mies. z dod. list. 4.20 gr  
Dla rob. 3.70 gr  
C. doz. do domu 30 gr  
Z przes. poczt.  
Mies. z dod. list. 5.25 gr  
Poza kocz. egz. 27 gr

Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

**XXXII r.**  
istnienia.

Redakcja Administr.  
w ŁODZI.

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 66594,

Red. przyjmuje od 5-6

Art. i listów anonimowych  
nie umieszczają się

**1928**

Numer dzisiejszy składa się z **stron**

**ROZWOJ**

Czwartek, 13-go grudnia

**Nr 338**

# „EFFICIENCY”

## Tajemnica zwycięstwa wyborczego Herberta Hoovera

Przed miesiącem rozegrał się po tamtej stronie Wielkiego stawu pojedynek między katolikiem Smithem a protestantem Hooverem o najwyższe dostojenie włoskiej północno-amerykańskiej Republiki.

Pokutuj u nas mniemanie, iż „suchy” kandydat zwyciężył „mokrego”. Nie ulega wątpliwości, że zagadnienie prohibicji odegrało wielką rolę w wyborze jej bezwarunkowego zwolennika Hoovera. Smith aczkolwiek nie objawił zamiaru zniesienia ustawy prohibicyjnej, jest jednakowoż zwolennikiem jej złagodzenia, uważając, że taką jaką ona jest teraz nie tylko że nie jest dosłownie przestrzegana lecz staje się źródłem demoralizacji i przekupstwa urzędników, przemyślnictwa, kradzieży i wprowadza nie prawnie lecz faktycznie, nierówność wśród obywateli. Jednym słowem jest zdania, że do tego samego celu dążyć należy innymi ustawodawczymi metodami. Ponieważ był on katolikiem, to jego stanowisko wystarczyło dla rozpętania swojego rodzaju wojny religijnej. Niejaka Mrs. Mabel Walker Wielebrandt — promowana na Johannę d'Arc w walce za prohibicją — potrafiła uruchomić cały purytanizm amerykański i zaprzęć do walki cały kościół metodystów, wbrew woli Hoovera, który oświadczył iż nie życzy sobie mieszania religii do wyborów.

Nie należy jednak przesadzać i sądzić, że osiemnaście milionów kobiet, które swe głosy wrzucił do urny wyborczej zdecydowało o 444 głosach, które otrzymał Hoover naprzeciwko 87, które przypadły Smithowi.

Yankee nie jest pozbawionym sentymentu, uprawia on go bezwątpienia, lecz uprawia „od godziny ósmej... wieczór do godziny ósmej rano”, od tej zaś godziny do godziny ósmej wieczór jest on człowiekiem realnie życiowym, którego ideałem jest „efficiency”. Efficiency, jest to słowo nie mające równoważnego w naszym języku. Zawiera ono w sobie równocześnie następujące pojęcia: urzeczywistnienie, wynik; wydajność; celowość; nawet modne obecnie u nas: „rzeczywista rzeczywistość” nie czyni zadosyć istocie pojęcia: efficiency.

Do dobrze nam znany zwycięzca Europy w ciężkich latach 1915—1919 Herbert Hoover jest dla swych rodaków ucieleśnieniem „efficiency”, oto czemu zawdzięcza on swe olbrzymie zwycięstwo w walce o

prezydenturę Stanów Zjednoczonych. I słusznie, wszak jego pracy organizacyjnej zawdzięczają niebawem obecny tamtejszy dobrobyt. W ciągu lat siedmiu powiększył wywóz amerykański o 58 proc., w ciągu jednego roku (1927) spowodował budowę 520.000 domów, o wartości budowlanej, 7 miliardów dolarów, (około 62 miliardów zł.; coby pokryło budżet Polski przez lat około 20), on ocalił miasto z nad Wisłocini on przy czynił się do ustalenia planu unieszkodliwienia w przyszłości zbrodniczej rzeki, on wreszcie zgiął na kolana Anglię, w walce o kauczuk.

Trzydziesty drugi z rzędu prezydent zaoceanicznej Republiki, ten wielki busi-

nessman w kraju business men'ów jest równocześnie rzadkim okazem typowego efficiencymana.

Szczęśliwe to państwo, szczęśliwe to społeczeństwo, gdzie po władzę sięgają i do władzy powołani zostają tacy ludzie jak Hoover.

Pod jego rządami Stany Zjednoczone Amer. Półn. nie umrą ni z chłodu ni głodu, ani nadal nie zaznają ograniczeń i nędzy — nie toczy ich wprawdzie trąd partyjnictwa; miast demagogji i jej z krainy ułudy urojonych miraży, króluje rzeczywista rzeczywistość: efficiency, którą znać nie po mowach i wywiadach lecz po czynach.

K. F.

Ze świadomością celu i środków

## Jak Hoover został zwycięzcą w Europie

„NIE TRZEBA NIGDY TRACIĆ CZASU”.

Przed samym wybuchem Wielkiej Wojny, przyjechał do Londynu amerykański inżynier, w celu zorganizowania wycieczek z Europy na wystawę w San Francisco.

Zalił się na ciężkie czasy, lecz twierdził, iż w każdym razie, o ile nie zostanie rentierem, zawsze potrafi żyć ze swojej pensji.

Był to Herbert Hoover, syn kowala wiejskiego i nauczycielki. Uniwersytet w Stanford mógł ukończyć dzięki zarobkom, jakie dawało mu praca w pralni. Następnie pracował jako inżynier ekspert w przemyśle. Mały inżynierek w małych przedsiębiorstwach.

Wobec wybuchu wojny, nie mogło być mowy o wycieczkach na wystawę, postanowił za to repatriować biedujących rodaków. Wykazał taki organizatorski talent, że pozyskał sobie wielki szacunek swego ambasadora w Londynie, p. Waltera Page.

Tenże Page, wzruszony biedą Belgów

i Francuzów w dzielnicach okupowanych przez Niemców, zwołał do siebie małe zebranie rodaków, celem naradzenia się w jaki sposób nieszczęsnym kobietom i dzieciom, ofiarom wojny przyjąć z pomocą. Postanowiono żywność amerykańską, za pieniądze amerykańskie sprowadzić środkami amerykańskimi. Do milczącego, siedzącego w końcu stołu, odezwał się ambasador Page: Hoover, oto sprawa dla pana...

Hoover nie odpowiada, spogląda na wiszący zegar i... wychodzi.

Po kwadransie wraca, siada i milczy dalej. Zapytany przez p. Page czemu nie odpowiedział i wyszedł, rzekł: — Stwierdziwszy na zegarze, że brakuje godziny do zamknięcia kieldy zbożowej w Chicago, wyszedłem aby dablem zamówić milion centarów metr. mąki dla Francji i Belgji — nie trzeba nigdy tracić czasu... (kf)

## Wędza czy en uziazm

DZIESIĄTKI TYSIĘCY KANDYDATÓW NA ŻOŁNIERZY W AUSTRII.

Jak wiadomo Austria powojenna posiada armję najemną, do której rok rocznie odbywa się werbowanie żołnierzy. W tym roku zgłosiło się w całej Austrii tylu kandydatów, że władza wojskowa nie wiedząc, w jaki sposób rozpatrywać wszystkie podania. W samym tylko w Wiedniu stawiło się w pierwszym dniu przyjmowania zgłoszeń około 10.000 kandydatów na żołnierzy,

a na prowincji podobno napływ żołnierzy jest jeszcze większy. Miarodajne czynniki nie ukrywają swego zadowolenia z tego powodu, które jest tem większe, że w roku bieżącym zgłaszają się do wojska przeważnie młodzi ludzie, posiadający pierwszorzędne kwalifikacje na żołnierzy.

—oOo—





Wszystkim przyjaciółom, znajomym i życzliwym, którzy brali udział w pogrzebie i oddaniu ostatnich posług

s. † p.

# Józefie Marji KIJAKOWEJ

a w szczególności Wielebnemu Luchowienstwu z życzliwy współudział oraz serdeczne słowa pociechy tą drogą składa najserdeczniejsze „Bóg zapłać” pozostała w głębokim smutku

**Rodzina.**

## Wyjaśnienie zagadkowej tragedji z ul. Sienkiewicza

Przyczyną rozpaczliwego roku samobójczy był rozstrój nerwowy

Jak już donosiliśmy onegdaj późnym wieczorem przy ul. Sienkiewicza Nr. 62, koło godz. 9 wieczorem wystrzałem z rewolweru zabiła swe dziecko, oraz popełniła samobójstwo Wiktorja Łuczakowska, żona urzędnika starostwa grodzkiego w Łodzi.

Tragedja rozegrała się na I-szem piętrze oficyny poprzecznej. Mieszkał tam od niedawna Witold Łuczakowski, wraz ze swą żoną 25-letnią Wiktorją i 9-cio miesięczną córeczką Danusią.

P. Łuczakowscy przybyli ze Lwowa przed niedawnym czasem. W Łodzi p. Łuczakowski otrzymał posadę w Starostwie Grodzkiem, gdzie pracował do ostatniej chwili. Początkowo w charakterze naczelnika jednego z wydziałów Centrali, poczem na skutek zmian personalnych przeniesiony został do drugiej ekspozytury starostwa przy ul. Moniuszki, na stanowisko referenta działu.

Małżonkowie żyli z sobą już przeszło 2 lata. Pożycie małżeńskie było zgodne i szczęśliwe. Żona p. Łuczakowskiego od dłuższego czasu, bowiem aż od wojny europejskiej cierpiała przejściowo na rozstrój nerwowy, spowodowany ciężkimi przeżyciami w okresie wojny.

Wszystko świadczy, że małżeństwo żyło z sobą w przykładowej zgodzie. Żadne zgrzyty nie zakłócały pożycia małżeńskiego. P. Łuczakowski, ze względu na uspo-

sobienie swej żony nigdy nie dawał powodu do jakichkolwiek nieporozumień, ulegając stale swej żonie.

Onegdaj o godz. 4 p. p. po spożyciu obiadu, małżonkowie nie opuszczali mieszkania do godz. 8-ej wieczorem. Po tym czasie p. Łuczakowski wyszedł na miasto.

W mieszkaniu (jeden pokój z kuchnią) pozostała żona jego z dzieckiem.

O godz. 9-ej wieczorem ciszę domu przy ul. Sienkiewicza zakłóciły dwa wystrzały rewolwerowe oddane jeden po drugim, w krótkich odstępach czasu.

Wystrzały zaalarmowały sąsiadów. Domyślając się, że w mieszkaniu Łuczakowskich stało się coś poważnego przybiegli natychmiast z pomocą zaniepokojeni sąsiedzi. Znalazszy się u progu mieszkania p. Łuczakowskich, sąsiedzi zastali drzwi zamknięte. Ponieważ wszelkie kołatania, nie odnosiły skutku, a z mieszkania nikt się nie odzywał wezwano policję, przy pomocy której drzwi zostały wyważone. W pokoju panowała cisza. W głębi stały dwa łóżka a obok jednego z nich kołyska. Na jednym z łóżek spoczywała p. Łuczakowska w odzieży.

Zbliżywszy się do niej sąsiedzi i policja zrozumieli całą prawdę. Z lewej skroni p. Łuczakowskiej sączyła się krew, silnie plamiąca pościel. W kołysce, w której spoczywała 9-cio miesięczna Danusia.

Tu nie rzucało się w oczy nic podejrzanego. Nie widziano też żadnych śladów krwi przed kołyską. Postanowiono zatem dziecko obudzić, jednakże nie dawało już żadnych znaków życia. Miało ono przestrzeloną główkę. Kula wpadając lewą skronią przebiła główkę na wylot. Wszelkie zebrane szczegóły, świadczą, że p. Łuczakowska pierwszej pozbawiła życia swą córkę, poczem w znacznym odstępie czasu dokonała zamachu samobójczego.

Dziecko ubrane było w szatki odświętne, przygotowane przez matkę. Główka Danusi owinięta była białą rogówką, tamu jąca odpływ krwi. Cała zaś główka dziecka spoczywała w kapturku. Dowodzi to wszystko, że p. Łuczakowska po zabicu dziecka przygotowała go całkowicie przedtem na śmierć. Po pewnym dopiero czasie p. Łuczakowska ułożywszy dziecko w kołysce dokonała samobójczego.

strzelając sobie w prawą skroń. Kula przebiła głowę, wysadzając oko prawe.

Na miejsce tej tragedji zawezwano karetkę Pogotowia Ratunkowego, którego lekarz po udzieleniu p. Łuczakowskiej pierwszej pomocy i nałożeniu opatrunku przewiózł ją w stanie bezprzytomnym do szpitala św. Józefa przy ul. Drewnowskiej.

Stan p. Łuczakowskiej jest groźny. Przy łóżu szpitalnym czuwa zrozpaczony mąż, oraz posterunek policyjny.

Jak się dowiadujemy w chwili ostatniej stan p. Łuczakowskiej jest agonalny. Trup dziecka odwieziony został do prosektorjum miejskiego. Gdyby p. Łuczakowska powróciła do zdrowia — stanie przed sądem, by odpowiadać za dzieciobójstwo. (p)

Miejski iirencjonal Cswiatowy  
Od wtorku 11—XII 1928 r. 3051

— Dla doroslych: —

**Księżę krwi**

(Monsieur Beauvoire)

Dramat w 10 aktach W rolach słownych:  
BEBE DANIELS i RU. OLF VALENTINO

— Dla młodzieży i doroslych —

**Zdobycy Oceanu**

Dramat w 10 akt pod powieści Dennisona Cliffta  
W rolach głównych: William Boyd i Eunor Fair

Do akt. Nr. 484 1928 roku  
OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi S. Zajkowski, zam. w Łodzi przy ulicy Traugutta Nr. 10 na zasadzie art. 1030 UPC, ogłasza, że w dniu 21 XII 1928 r. o godzinie 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Nawrot pod Nr. 76 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Pawła Hake i składających się z samochodu oszacowanych na sumę zł. 1000.

Łódź, dn. 10—XII. 1928 r.

4265

Komornik: S. Zajkowski.

DLA WYKORZYSTANIA, CZY CELEM  
ZAPEŁNIENIA KRYMINAŁÓW.

W Moskwie odbywa się właśnie rejestracja „speców”, posiadających wykształcenie średnie i wyższe. Dotychczas zarejestrowało się 18.000 speców.

**Kino Dom Ludowy**  
PRZEJAZD Nr. 34 3061—

Dziś Superfilm produkcji francuskiej p. t.  
Dziś

**„Marquitta”**

Wielki dramat duszy kobiecej osnutw na tle wypadków (statnie) doby W roli tytułowej ulebiennica Paryża MARJA LUIZE IRIBE w roli księżki słynny JEAN ANGELO.

Niech wale urozmałcona akcja  
Film pełen czaru i poezji

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse zaś w sobotę, niedzielę i święta od g. 1-3 pp I miejsce 75 gr. II miejsce 40 gr. III miejsce 30 gr

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 1.30 po po I miejsce 90 gr., II miejsce 50 gr. III miejsce 40 g

## Nie wykrzystal okazji

# Czang - Kai - Czekowi uprowadzone żonę

### Dyktator nacjonalistycznych Chin wykupił ową połowicę za cenę miliona dolarów

Zdemobilizowani po ostatecznym zwycięstwie nacjonalistów żołnierze chińscy, rzuceni na łaskę losu, nie cefają się przed niżem dla zdobycia środków utrzymania.

Żołnierze—rozbójnicy wypłacali naczelnemu wodzowi wojsk nacjonalistycznych, obecnie zaś szefowi rządu, Czang-kai-czekowi niezwykle figla.

General ten znany jest jako człowiek bardzo bogaty.

Nie było to, oczywiście, tajemnicą dla dawnych jego podkomendnych. Postanowili więc uprowadzić własną jego żonę i pobrać z nią wielki okup.

Porwanie zorganizowano znakomicie. Rabusie kupili samochód dokładnie tej samej marki, jakiego używa żona premiera ministrów, Czang-kai-czeka; urządzili samochód aż do najmniejszego drobiazgu tak samo, jak wyglądał samochód pani premierowej.

Żona Czang-kai-czeka (działało się to w Szanghaju) wybrała się w samochodzie do szpitala, gdzie jako chora leżała jedna z jej znajomych. Dojechawszy na miejsce dała szoferowi rozkaz, by jechał do domu, gdyż ona wrócić pragnie pieszo. Ledwie oddalił się wóz Czang-kai-czeka, ukazał się samochód rozbójników. Przy kierownicy siedział szofer, do złudzenia podobny i tak samo ubrany, jak szofer pani premierowej.

Samochód czekał jakiś czas przed szpitalem; gdy żona premiera chińskiego wyszła, siadła do samochodu, zapomniawszy widocznie o danem poprzednio poleceniu; szoferowi kazano jechać do domu.

W ciągu kilku minut samochód znalazł się za miastem.

Widząc, że nie jedzie do domu, żona Czang-kai-czeka zaczęła głośno wzywać pomocy, nikt jednak nie zwrócił na jej wołania uwagi.

Dopiero za miastem auto zwolniło biegu, do samochodu wsiedli dwaj rozbójnicy, którzy zajęli miejsca obok porwanej. Postępowali z nią wprawdzie bardzo grzecznie, lecz dla pewności trzymali jej przed głową rewolwer. Po echano dalej; przybywszy nad rzekę, przewieźli no porwana na wyspę.

Następnego dnia w gabinecie Czang-kai-czeka zjawił się elegancko odziany mężczyzna i podał mu zwykłą w takich wypadkach kartę okup. General mocno się zdziwił, że rabus zdobył się na odwagę przybycia osobiście; zapytał więc go, czy nie boi się o życie. Wysłannik uśmiechnął się i odpowiedział:

— Nie boję się wcale, bo gdybym jutro zrana nie wrócił do swoich towarzyszy zdrów i cały, pańska żona w jednej chwili przestałaby żyć.

## Humor.

### Psy.

Pan X, kupił psa. Jest z niego dumny, bo ma to być pies policyjny. Przyjaciele namawiają się jednak z niepozornego nabytku.

— Cóż to za pies policyjny, uszy ma opuszczane, wzrok głupi!

— A jednak to jest policyjny tylko z tajnej policji.

Pewien paryżanin chce kupić pieska dla swej przyjaciółki. Handlarz zaleca mu małe pieski: „Ten szpic karłowaty kosztuje dwa tysiące franków. Tu mam jeszcze mniejszego pinczerka za trzy tysiące pięćset. Mogę też panu polecić najmniejszego pieska za cztery tysiące”.

— Słuchajno pan — przerywa kupujący — a ile też kosztują taki piesek, którego wcale nie widziałem?

Czang-kai-czek zrozumiał. Wykupił żonę zapłacivszy milion dolarów. Cała sprawa trzymana była w tajemnicy, a żaden dziennik

chiński nie napomknął o niej bodaj jednym słowem.

„Tutaj dopiero poznałem świat”

## Wyprawa Byrda do bieguna południowego

LIST CZESKIEGO UCZONEGO DR. VOJTECHA.

W ekspedycji komendanta Byrda, która niedawno wyruszyła w dalszą podróż do bieguna południowego, bierze również udział młody uczonek czeski, dr. Wacław Vojtech z Pragi.

Dr. Vojtech opuścił Pragę dnia 25 września, udając się do Portsmouth, gdzie wsiadł na okręt „Mataroa”, w tych dniach otrzymaliśmy od dra Vojtecha pierwszy jego list z podróży, pisany na pokładzie okrętu „Mataroa” dnia 9 października rb.

Jak z listu tego wynika dr. Vojtech opuścił Portsmouth dnia 28 września i od tego dnia aż do dnia 10 października nie widział lądu stałego. Zmiana nastąpiła dopiero dnia 10 października przed północą, kiedy to okręt „Mataroa” przybił do brzegów cieśniny Panamskiej, skąd dalszą swą podróż kontynuować

miał przez Ocean Spokojny w kierunku Nowej Zelandji.

Pod koniec października okręt miał przybyć do Wellingtonu, skąd wyruszyć miał do Dunedinu, gdzie czekali na niego pozostali członkowie ekspedycji. Na okręcie znalazł się dr. Vojtech, — jak sam pisze w swym liście, — w środowisku wybitnie kosmopolitycznym. Ludzie najrozmaitszych języków dzielili się tu swymi wrażeniami z podróży po rozmaitych częściach świata, opowiadając cały szereg niezmiernie zajmujących szczegółów z życia różnych narodów. „Tutaj dopiero poznałem, co to jest świat”, — pisze młody podróżnik, który w dalszych swych korespondencjach podzieli się z naszymi czytelnikami wrażeniami swem z właściwej podróży do bieguna południowego.

## Przezwrot w diagnostyce psychiatrycznej

ODCISK DAKTYLOSKOPIJNY SPRAWDZANIEM WŁADZ UMYSŁOWYCH.

Wiemy o tem, że każdy człowiek posiada inny rysunek skóry na poduszkach palców. Ten fakt stał się — jak wiadomo — punktem wyjścia dla jednej z najnowszych metod nowoczesnej kryminalistyki.

Jakież może być jednak związek między temi odciskami daktyloskopijnymi, a ustaleniem charakteru czynności mózgu?

Dotychczas nikt się takiego związku nie mógł dopatrzeć. Oryginalnymi w tym względzie chcą być dyrektor anatomicznego instytutu przy uniwersytecie hamburskim, prof. Henryk Poll i jego asystent dr. Paweł Blümel. Na podstawie olbrzymiego materiału stwierdzili ci uczeni — jak utrzymują — w sposób nie-

zbity i nie ulegający wątpliwości, iż wymieniony wyżej związek stanowczo istnieje. Podano badaniu daktyloskopijnemu 2.600 osób umysłowo chorych i 9.500 osób normalnych. Otrzymano zatem razem 12.000 rysunków. Okazało się przytem, że odciski palców osób umysłowo chorych posiadają pewne cechy wspólne, których nie posiadają odciski palców osób normalnych. Zdaniem lekarzy można zatem na podstawie badania daktyloskopijnego ocenić, czy ktoś jest umysłowo chory, czy też zdrow na umyśle.

O ileby rzeczywiście te wyniki naukowe okazały się prawdziwymi nastąpiłby ważny przewrót w diagnostyce psychiatrycznej.

## Księżna - żydówka

AWANTURNICZEJ KARJERY DO KONALA W BUDAPESZCIE.

Onegdaj zmarła tutaj w zupełnym zapomnieniu kobieta, której nazwisko świeciło niegdyś jako gwiazda pierwszorzędnej wielkości na niebie sztuki. Tylko nieliczna garstka osób szła za prostą trumną, w której spoczywały ziemskie szczątki żony rosyjskiego księcia Fedora Wasyiewicza Engelhardta. Kobieta ta zrobiła dzięki swej sztuce wokalne i niezwyklej urodzie wprost fantastyczną karierę.

Nazwisko jej panięskie brzmiało: Stefania Polaczek; była ona najstarszą córką żydowskiego nauczyciela w małym miasteczku węgierskiem. Jej nazwisko pojawiło się po raz pierwszy w roku 1880. Dzięki przypadkowi została ona „odkryta” przez sławnego nauczyciela śpiewu, który ją wyszkolił w miarę swoich możliwości. Następnie wśród wielkich trudności wyjechała Stefania zagranicę i przez dwa lata uzupełniała swoje studia. Niebawem stała się sławną śpiewaczką.

Pewnego razu przyjechała Stefania do Moskwy i tam stała się odrazu środkiem ogólnego zainteresowania. Zakochał się w niej ksiądz Fedor Wasyiewicz Engelhardt i uste-

wał pozyskać względy pięknej dziewczyny. Ale Stefania żądała związku legalnego. Książę się na to zgodził, ale rzecz była utrudniona z powodu wyznania dziewczyny. Dopiero po wielu trudnościach udało się księciu usunąć wszelkie przeszkody. P. Polaczek przeszła na wyznanie prawosławne i ślub miał się odbyć w kilka tygodni po tej zmianie wyznania. Ale ojciec panny młodej nie chciał słyszeć o tym związku, zagroził córce kłatwą. Mimo to małżeństwo doszło do skutku. W r. 1911 zginął książę wskutek nieszczęśliwego wypadku podczas polowania. Od tego czasu odwróciło się szczęście od Stefani. Wskutek procesu wytoczonego przez krewnych męża utraciła niemal zupełnie majątek. Czas jakiś występowała jako śpiewaczka, lecz choroba zmusiła ją do zaniechania występów. Włóczęc się po świecie, osiadła wreszcie w Budapeszcie, gdzie otworzyła sobie szkołę śpiewu. Zmarła w wieku 65 lat.



# Semicka przewrotność i naiwność aryjczyków

## Szczegóły wielkiego skandalu w Paryżu

### Sto milionów franków złożono w ręce złodziei

#### Pokrzywdzeni utworzyli związek dla doszukowania się swych pretensji

Marta Hanau i Łazarz Bloch od tygodnia są na ustach całej ludności Francji. Do niedawna nie posiadali nic, ostatnio, zaś wydatki ich miesięczne szły w setki tysięcy franków, a w ich przedsiębiorstwach w Paryżu i na prowincji pracowały tysiące ludzi.

Pomysłowa p. Hanau, mająca rasowy zmysł do spekulacji, postanowiła wyzyskać francuską konjunkturę inflacyjną, okres choroby franka. Dla pani Hanau nie było tajemnicą, iż posiadacz oszczędności chętnie wyzbywał się franka, którego wartość malała z dniem każdym. Publiczność kupować zaczęła przeróżne papiery i akcje zakładanych przez Hanau towarzystw i przedsiębiorstw, a to tembardziej, że p. Hanau obiecywała olbrzymie zyski.

Z początku mówiło się o 8 proc. (jak na stosunki francuskie jest to bardzo znaczne oprocentowanie), a końcowe obietnice głosiły, iż zyski mogą dojść do 40, ha; nawet do 60 proc.

Organizacja przedsiębiorstwa była doskonała, oczywiście dla kieszeni pani Hanau i jej pomocników. Aby utrzymać swą liczną klientelę w przeświadczeniu, że robi naprawdę doskonale interesy, założyła specjalny dziennik „Gazette du Franc” której zadaniem było nie tylko podawanie kursów giełdowych — przeważnie dotyczących tylko papierów przedsiębiorstwa, — lecz również udzielanie rad z dziedziny finansowej.

„Gazette du Franc” podawała fantastyczne wieści o widokach rozwoju np. spółki akcyjnej eksploatacji jakiegoś letniska czy kąpieliska morskiego; specjaliści i naganiacze uwijali się wśród publiczności i, rozdymając do niemożliwości te fantazje, zbierali zapisy na akcje.

Redakcja „Gazette du Franc” starała się o to; by w piśmie tem od czasu do czasu ukazywały się artykuły osób znanych. Na listach akcjonariuszów tego czy

innego przedsiębiorstwa widniały nazwiska polityków, adwokatów, i t. p. W ten sposób utrzymywało się zaufanie publiczności.

Przedsiębiorstwo kwitło tak dalece, że trzeba było je przenosić do coraz to większego lokalu. Hanau nie zadowolila się posiadaniem dziennika i agencji ogłoszeń, lecz założyła nawet własny bank. Pieniądzy nie brakło, bo łatwowierne sfery składały miliony, za co otrzymywały bezwartościowe papiery i obietnicę podwojenia swych oszczędności w ciągu lat kilku.

Wreszcie — ucho dzbana urwało się. Nastąpiło to, co prawda, o wiele zapóźno; lecz nastąpiło. Władze sadowo-słedcze udały się do mieszkania Hanau i Blocha, areztowały oboje, poczem przystąpiły do rewizji w dzienniku, w banku i we wszystkich przedsiębiorstwach Hanau tak w Paryżu, jak i na prowincji. Na wniosek sędziego śledczego mianowano trzech rzeczoznawców, którzy natychmiast zabrali się do przeglądania ksiąg.

Zaraz w pierwszej chwili rewizji stwierdzono rzecz niebywałą: niemal od pół roku oszukańcze przedsiębiorstwa Hanau nie prowadziły żadnych ksiąg. Rewizja kasy ujawniła że znajdują się w niej zaledwie 22 tysiące franków gotówki, gdy zobowiązania sięgają olbrzymiej sumy przeszło 125 milionów franków.

Można sobie wyobrazić rozpacz posiadaczy papierów tych przedsiębiorstw! Niektórzy potracili wszystko, co mieli; niedalek, jak kilka tygodni temu, pewien urzędnik ulokował np. cały posag żony, wynoszący 300 tysięcy franków. Oszuści działali tak zręcznie, że potrafili zdobyć sobie zaufanie nawet swych pracowników, którzy nie tylko składali poważne kaucje, lecz również lokowali oszczędności.

Wierzyciele zorganizowali się w syndykat, uważając, że w ten sposób lepiej im będzie dochodzić swych pretensji.

Adwokat, który stanął na czele syn-

dykatu, zapewnia, że z masy upadłości da się sporo ocalić; szczególnie, że Hanau posiada piękne domy, majątki ziemskie oraz nieco gotówki. Wszystko jednak, wobec braku ksiąg, osłonięte jest narazie tajemnicą rzeczoznawcy zaś oświadczają, iż na zbada nie zabranych podczas rewizji dokumentów potrzebują conajmniej trzech miesięcy czasu.

Podczas gdy naiwni ludzie, parci żądają szybkiego i łatwego zysku, spieszyli z ostatnim groszem, odejmując sobie nie raz od ust, Hanau i Bloch; rozporządzają miljonami, żyli bardzo zbytkownie. Swego czasu Bloch i Hanau stanowili małżeństwo, rozeszli się jednak i zamieszkali oddzielnie, chociaż interesy prowadzili nadal w wielkiej zgodzie: głową wszystkiego była — Hanau. Miała do pomocy przyjaciółkę i powiernicę, z którą nie rozstawiała się ani w dzień, ani w nocy; obsypując ją kosztownymi podarkami.

Bloch mieszkał zdala od interesów i spraw, a umiał tak dalece zapominać o nich w domu, że przyjaciółka jego dowiedziała się o wszystkim dopiero w chwili gdy policja przybyła aresztować Blocha. W tym momencie nie miał on żadnych większych kłopotów, zapytał jedynie, czy w więzieniu można golić się codziennie.

Gdy to mówił, wiedział że dziesiątki tysięcy ludzi przeklina go, jako złodzieja swego grosza, że tysiące ludzi którzy w firmie pracowali, zostaną na bruku bez zajęcia. Jak dalece byli to ludzie bez skrupułów dowodzi fakt, że Hanau i Bloch, chociaż żydzi; gotowi byli wziąć udział nawet w propagandzie katolicyzmu przy pomocy filmów, jakie chciano wyświetlać w Afryce północnej.

Wbrew pogłoskom list premiera Poincarégo stwierdził ponad wszelką wątpliwość, że nikt z posłów czy senatorów, ani z członków rządu w ten skandal zamieszany nie jest.

L. A.

20)

## YOGHI

Podczas wojny nie mogłem pełnić ani solutnie żadnej służby, gdyż poprostu nie miałem siły do tego.

Obecnie jadę w misji dyplomatycznej. W pierwszych dniach mego pobytu w Anglii opanowała mnie melancholija i obojętność. Byłem na djecie wegeterjańskiej. Miałem napady płaczu; zupełnie osłabłem fizycznie. Moja rodzina przywołała najlepszych lekarzy Anglii, którzy jednak nic nie znaleźli, tak pod względem fizycznym, jak i moralnym. Wezwano nawet francuskiego lekarza, który potwierdził to samo. Pomału przychodziłem do siebie — będąc jednakże stale na djecie. Tylko w czasach podróży, „jadam mięso” by nie dać poznać mego dziwactwa.

— I pan chce, bym objaśnił przyczynę jego choroby, nie będąc psychiatrą? — spytał Wieser, — bym znalazł to, czego

pierwszorzędni lekarze nie mogli znaleźć?

— Tak, panie doktorze, gdyż ja mam do pana zaufanie. Chory w czasie opieki lekarskiej musi współdziałać. Przed wszystkimi owymi sławnymi lekarzami zamknąłem się w sobie, jak ślimak w skorupie i zataiłem większą część moich przeżyć duchowych, które spowodowały moją chorobę. Panu odkryję całą tajemnicę.

Przypominam panu moją czynność komendanta oddziału wojskowego w Indjach. Pewnego dnia zameldowano mi, że między tubylcami okręgu znajduje się prorok. Nakazywał on walkę przeciw Anglikom przy pomocy sił duchowych, odwrócić się od zachodniej cywilizacji, bojkot angielskiej kultury i angielskich produktów przemysłowych — a powrót do obyczajów praorcjów.

— Tak zwany duch Ghandi — rzekł zdziwiony Wieser.

— Tak — mniej więcej coś podobnego; — człowieka tego uważałem za proroka Ghandi. Kazałem go pojmać! Moi żoł-

nierze znaleźli go w tysięcznym tłumie, i przygnali do mego obozu. Kazałem sobie przyprowadzić owego proroka okutego w łańcuchy. Jeszcze dziś mam tę scenę przed oczyma. Siedzę przy stole, obok mnie i za mną oficerowie mego sztabu. Przedemną Hindus w kajdanach pod eskortą podoficera, oraz dwóch żołnierzy z najeżonymi bagnetami. Cisza dookoła. Patrząc jeńców ostro w oczy, jak to jest moim zwyczajem, on jednak nie spuszcza przedemną oczu jak tego oczekiwałem, lecz wytrzymuje moje spojrzenie. Wściekły zawołałem: — Jak śmiesz występować przeciw Anglikom i buntować się? — Patrząc się na mnie pełnym litości wzrokiem, odpowiedział brzmącym, głębokim głosem w zupełnie dobrej angielszczyźnie: Biedny człowieku, jak mi cię serdecznie żal. — Jakiś prąd przeszedł przeze mnie, coś, z czego sobie zupełnie sprawy nie zdawałem; straciłem przytomność nie wiem, co się dookoła mnie działo; nic nie słyszałem, nic nie widziałem. W tem budzę się. Leżę w niezna-

## Konserwatyści afgańscy WOJOWNICZY SZCZEP SZINWARI

### Nie uznaje reform króla Amanuły

#### Sowiety prawdopodobnie zainteresowanie

Prawie do wojny domowej dochodzi już w Afganistanie z powodu reform europejskich króla Amanuły, bo tak się powinno poprawnie wymawiać jego imię, przedstawiające się w angielskiej piśmowni, jako Amanullah.

Król wprawdzie sroży się przeciw opanym dworakom, ale rady sobie dać nie może ze zbrojnym buntem szczepu Szinwari, któremu przewodzi Baczo—Sakan, syn pospolitego „bhisti”, tj. woźnicy.

Król naznaczył cenę na jego głowę, a Baczo—Sakan nawzajem na głowę króla; zaś walka toczy się po obu stronach ze zmiennem szczęściem, przyczem Amanuła, jeśli nie musi inaczej woli się uciekać do pokojowych rokowań.

Baczo—Sakan spalił wiele urzędów hoteli i angielskich instytucyj, a także 25 samochodów ciężarowych, utrzymujących komunikację z Indjami, przerwał ją z Kabulem, stolicą Afganistanu na drodze przez przesmyk Chajber, a ponieważ druga droga na Kandahar jest zawałona śniegami, więc zachodzi obawa zupełnego odcięcia i ogłoszenia stolicy.

Podczas gdy w Afganistanie reformy wywołały tak gwałtowny opór, w najpierwszem z państw muzułmańskich, w Turcji, przyjęto je z pokornym poddaniem się.

Najprzykrzejsza dla serc muzułmańskich niedawna reforma, zastępująca literę arabskie łacińskimi, weszła już w życie prawie zupełnie. Dzienniki drukują się już w europejskiej formie, a z dniem 1-ym stycznia ostatnie książki arabskie opuszczają prasę.

To rozmaite przyjęcie reform w dwu naczelnym państwach mahomekańskich pochodzi z różnic rasowych.

Afganowie bowiem mają w żyłach krew pierwszych twórców niekarnej cywilizacji Indyj, a natomiast Turcy zawsze ko-

chali najbardziej władców, którzy, jak Kemal—Basza; mieli silną i nietościamiw rękę gotową w każdej chwili do zadania śmierci.

U nich sułtan nazywał się popularnie „hunkiar”, tj. zabójca a w ich poezji jego misją jest „zadawać ciosy, aby zabijać albo zostać zabitym przy zadawaniu cio-

sów”.

W tem jest główna różnica pomiędzy Turcją a Afganistanem. A przytem, jeśli się przeszukało kieszenie Baczo—Sakana, kto wie, czyby się nie znalazło w nich banknotów sowieckiego stempla?

— o o o —

#### Jak będzie

## Prognozy na rok przyszły

### ASTROLOGI I WRÓZBICI MAJĄ GŁOS.

Jak zwykle z końcem roku, astrologowie i jasnowidzcy ogłaszają swe przepowiednie na nadchodzący rok. — Niemiecki astrolog Grimm, zapowiada na rok 1929 groźną epidemję, której ofiarami padnie kilkaset tysięcy ludzi. W niefortunnym 1929 roku ma się zwiększyć, zdaniem jasnowidza, śmiertelność wśród dzieci, dokonane będą liczne akty terrorystyczne, skierowane przeciwko rządzącym osobom, będą notowane trzęsienia ziemi, groźne wybuchy, zawalenia kopalni i domów.

Inny znów astrolog Hoffman, na tej zasadzie, iż planeta Uran znajdował się będzie w przyszłym roku w swej drugiej zonie;

że sytuacja ta odpowiadać będzie kwadraturze Marsa — przepowiada wzrost drożyny, spadek wartości pieniędzy, obniżenie dochodów i baissę giełdową. Z położenia planety Venus wnioskuje astrolog, iż czekają nas w roku przyszłym liczne katastrofy kolejowe i świat poruszony będzie sensacyjnym morderstwem na tle sadystycznym. Aby nieco rozwiać ponure wrażenie swoje przed powiedni, astrolog Hoffman twierdzi, że w roku 1929 nie będzie znów tak źle. Rozwijać się będzie komunikacja aeroplanowa, w dziedzinie zaś higieny i medycyny dokonany zostanie zasadniczy przewrót, zbawienny dla ludzkości.

## Japoński teatr - europejska opera

### PIERWSZY WYPADEK W KRAINIE KWITNĄCEJ WIŚNI.

Z Tokio donoszą: W cesarskiej Operze w Tokio zostanie w najbliższym czasie wystawiona pierwsza opera japońska — europejskim znaczeniu tego słowa. Kompozytorem tego dzieła, którego tekst został przetłumaczony z języka angielskiego, jest Tymada Kuzaku, pierwszy Japończyk, który posłużył się podczas układania swoich

kompozycyjn na Zachodzie używanym piśmem nutowym.

## Kupujecie tylko w sobotę

nem mi miejscu, mogę się poruszać, ale nie mogę wykonać żadnych ruchów według mojej woli. Chcę mówić — nie znajduję słów, a język odmawia mi posłuszeństwa. Poruszam językiem w ustach, lecz za miast zębów czuję jakieś ostre brzegi szczęk. Wreszcie chcę krzyknąć, ale nie jest to żaden krzyk, tylko kwilenie. W tem jakimś ołbrzymia, potworna; ciemna ręka uniosła mnie z posłania, poczem włożono mi do ust kawałek wielkiego, miękkiego, brązowego mięsa. Oczy i nos gubią się w kawale elastycznego, ciepłego, potem pachnącego; a rytmicznie unoszącego się mięsa, a z czopka, który mi się gwałtem wcisnął do ust, splywa słodka, mdła ciecz; którą z rokoszą polykam. Czy pan to rozumie doktorze?

— Nie.

— Nie będę pana męczył poszczególnymi opisami, które przeżywałem, dopóki nie nastąpiła pełna świadomość. Potrzebowałem całych tygodni, dopóki nie przyszedłem do zrozumienia, że dusza i umysł 55-letniego angielskiego generała przeszła w ciało Hinduskiego niemowlęcia.

— Czyż pan, panie jenerale, przeszedł z całą świadomością do innego życia?

Jenerał przypatrywał się doktorowi ze zdziwieniem. — Pan nie śmieje się ze mnie? Nie uważa mnie pan za człowieka niespełna rozumu, za warjata?

— Nie — odparł Wieser zupełnie poważnie. — Wierzę zupełnie, że to, co pan mi opowiada; naprawdę pan przeżył. Podobne rzeczy mógłby wymyśleć oszust, ale nie człowiek chory umysłowo. A dlaczego wierzę w to, co mi pan opowiada, to później panu objaśnię.

— Otóż zrozumie pan, panie doktorze, że strach by się nie dostać do Bedlamhouse \*), był powodem mego dotychczasowego milczenia. Nie może więc pan sobie wyobrazić, jaką to jest dla mnie uiga, że znalazłem człowieka, któremu mogę wreszcie wypowiedzieć wszystkie moje myśli.

— Do wypowiedzenia wszystkich swoich myśli nie będzie pan miał pewnie dzisiaj czasu, panie jenerale, ale przecież mamy przed sobą tyle dni; — zauważył

\*) Dom wariatów, przypisek tłumacza

Wieser.

— Ma pan rację. Opowiem więc krótko: Jako Hindus przeżyłem całe życie ludzkie. W pierwszych zaraz latach mego dzieciństwa zapomniałem zupełnie angielskiego języka i z czasem straciłem zupełnie świadomość mego pierwotnego życia. Gdy po upływie 2 do 3 lat nauczyłem się znośnie mówić po bengalsku, wówczas angielski język stał się dla mnie już zupełnie niezrozumiałym.

Tak upływały godziny, dni i miesiące dziecka hinduskiego rolnika w małej wsi parjasów. Od czwartego roku począwszy, musiałem pracować fizycznie; inaczej widocznie nie mogło być. Jakiś stary stary trędowaty wieśniak dawał mi pierwsze lekcje. Słyszałem, że na drewnianym okręcie przyjechali jacyś okrutni, czerwono ubrani ludzie, którzy uciemieźiali nasz biedny szlachetny naród i nauczyłem się nienawidzić i bać się tych przeklętych cudzoziemców. Mając lat szesnaście pracowałem, jak mój ojciec, a w dwudziestym roku życia ożeniłem się z kobietą brzydką, nawet na ówczesne moje pojęcia.





**KRONIKA****KALENDARZYK**

Czwartek, 13 grudnia Łucji P. M.

**TRATRY**

Teatr Miejski: — „Kupiec Wenecki”

Teatr Kameralny: — „Czy Konstancja”

Teatr Popularny: — „Jojne Firuńkes”.

**WIDOWISKA**

Casino: — „Primabalerina Mikołaja II”.

Splendid: — „Jad miłości”.

Luna: — „Nadkobieta”.

Grand Kino „Niewolnica Demona”

Palace: — „Niedola upadłych dziewcząt”

Odeon: — „Mój przyjaciel Harry”

Czary: — „Ręce do góry”.

Dom Ludowy: — „Marquitta”.

Miejski Kin. O.: „Księżę krwi”.

—c0c—

**Wiadomości bieżące.****Przedłużenie wypłaty zasiłków**

Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia otrzymał nowe zarządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej przedłużające na dalsze 17 tygodni prawo pobierania zasiłków z Funduszu Bezrobocia, dla tych robotników, którzy do dnia 31 grudnia 1928 roku wyczerpali, lub wyczerpią zasiłki przyługujące im na podstawie ustawy z dnia 18 lipca 1924 roku. (Wid)

**Przeciw fabrykowaniu bezrobotnych**

W związku z mającą z dniem 1 p. m. nastąpić likwidacją robót sezonowych O. K. Z. Z. zwrócił się do Ministerstwa Pracy z memorjałem o dalsze asygnowanie subsydjów rządowych dla Magistratów, celem podtrzymania tych robót, które mimo zimy mogą być prowadzone. (p)

**Dodatkowe zebrania kontrolne rezerwistów**

Dziś winni się stawić na dodatkowe zebrania kontrolne w lokalu P.K.U. przy ul. Nowo-Targowej 18 o godz. 9 rano mężczyźni rocznika: 1903, 1900, 1888, 1890, 1891, 1894, 1895, 1896, 1897, 1898, 1899, 1887, 1901, zamieszkałi na terenie 2. 3. 5. 8. 9. 11 Komisariatów P. P., którzy z jakichkolwiek powodów dotychczas na zebrania kontrolne nie stawili się. (p)

**Bal reprezentacyjny w Województwie**

Onegdaj odbyło się posiedzenie Komisji organizacyjnej dorocznego balu reprezentacyjnego Województwa Łódzkiego, organizowanego przez Stowarzyszenie Urzędników Państwowych.

Postanowiono, że bal odbędzie się w dniu 12 stycznia w salach reprezentacyjnych Urzędu Wojewódzkiego. (Wid)

**Doroczne mandaty karne**

Tutejsze władze policyjne otrzymały okólnik z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych aby za drobne wykroczenia administracyjne na terenie województwa nakładaly do rżne mandaty karne.

Dotąd bowiem tzw. mandaty karne były stosowane w małym zakresie, obecnie zaś okólnik Ministerstwa poleca zakres ten roz-

**Depesze przedświąteczne****OKOLICZNOŚCIOWE UDOGODNIENIE.**

Urząd Telegraficzny w Łodzi komunikuje, że wzorem lat ubiegłych w okresie świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku począwszy od dnia 13 grudnia b. r. do 1 stycznia 1929 r. włącznie przyjmowane będą telegramy gratulacyjne w obrocie między Polską, a Ameryką Południową, Środkową; Północną; Indjami Zachodnimi.

Oplata od telegramu do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej wynosi 9 centyma. (Wid)

złotych niezależnie od ilości zawartych w nim wyrazów; ani od strefy, w której znajduje się miejsce przeznaczenia.

W roku bieżącym wprowadzone telegramy gratulacyjne w obrocie między Polską a Czecho-Słowacją, Niemcami i Wielką Brytanią w czasie od 15 grudnia b.r. do 2 stycznia 1929 r. łącznie oplata od wyrazu depeszy gratulacyjnej do Czecho-Słowacji wynosi 9,5 centyma. (Wid)

**O wypłatę zasiłków  
pracownikiem samorządowym**

M. S. WEWN. UDZIELI SWEJ ZGODY,

W swoim czasie Rada naczelna związku pracowników samorządowych zwróciła się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych prosząc o wydanie polecenia instytucjom komunalnym o wypłaceniu jednorazowego zasiłku na zakupy zimowe.

Obecnie M.S.W. wyjaśniło, że zadość uczynienie tym postulatami Rady jest wprawdzie nie dopuszczalne, wobec rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 grudnia 1924 r. w myśl którego pobory pracowników związków komunalnych oblicza się na tych samych zasadach, na jakich określone są pobory funkcjonarjuszów państwowych.

O ileby jednak poszczególne związki komunalne rozporządzały pewnymi oszczędnościami budżetowymi i z tych oszczędności chciały swym pracownikom wypłacić doraźne zasiłki odpowiednie uchwały związków komunalnych nie będą przez M.S.W. kwestjonowane. Z powyższego widać, że paląca sprawa doraźnej pomocy dla pracowników samorządowych zależy od władz samorządowych i stanu finansów miejskich, a wszelka inicjatywa w tym kierunku instytucji komunalnych będzie chętnie widziana przez władze centralne, które liczą się z ciężkim położeniem rzesz pracowniczych. (Wid)

**Czyżby nie umiał skorzystać?****B. B. Łódzkie przed sądem za długi**

SUMA WIERZYTELNOŚCI, DOTĄD USTALONA, WYNOŚI 16.000 ZŁOTYCH.

10 grudnia r.b. odbyła się niezwykle ciekawa sprawa sądowa, wytoczona przez miejscową firmę drukarską Bolesław Frejlich przeciwko jednej z poważniejszych organizacji wyborczych (wybory do Sejmu i Senatu w marcu r.b.) o wypłacenie należności za dostawę druków.

Z powodu niemożności ustalenia osobowości prawnej organizacji Sąd sprawę odroczył, zobowiązując stronę pozwaną do złożenia odnośnych dokumentów stwierdzają-

cych osobowość prawną organizacji którą reprezentował.

Sprawa zapowiada się b. ciekawie, gdyż do wszczętej akcji przyłączył się szereg wierzycieli tejże organizacji z podobnymi żadaniami.

Jak nam z rozprawy sądowej wiadomo, organizacją wspomnianą jest... Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, który miał przecież szeroki dostęp do kas państwowych Czyżby z niego nie umiał skorzystać?

**Nieszkodliwe, choć nieuleczalne****Król Władysław czwarty z żoną i dziećmi**

PRZEBYWA W ŁODZI, PRZY UL. PRZĘDZALNIANEJ 64.

Niebywale humorystyczna scena rozegrała się w jednym z miejscowych biur próśb i podań. Świadkowie tej sceny przeżyli krótką chwilę szczerego humoru. Mianowicie do biura wspomnianego zgłosiła się pewna kobieta, która uściwwszy zgóry należność za napisanie listu podyktowała następującej treści memorjał.

„Do kancelarii cywilnej P. Prezydenta Rzeczypospolitej, Warszawa, Zamek. Zapotrzebowanie na 10,000 złotych z państwowych pieniędzy dla Ich Królewskich Mości Króla Władysława IV, Królowej Marji, oraz dzieci królewskich hr. Raczyńskich na wyjazd z Łodzi do zamku królewskiego w Warszawie. Ich Królewskie Mości

nakazują kancelarii cywilnej P. Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Ignacego Mościckiego, ażeby rozporządzenie to było natychmiast wykonane. Żądane 10.000 złotych z pieniędzy państwowych wysłać należy dnia 11 grudnia r.b. pod adresem: Łódź, ul. Przędzalniana 64 m. 21 dla Kazimiery Raczyńskiej, córki króla Władysława IV i królowej Marji. Podpisano: hr. Raczyński.”

Po napisaniu powyższego listu nieznaną kobietą wzięwszy go skwapliwie zakopertowała, nakleiła znaczek i wrzuciła do skrzynki pocztowej.

Oczekuje w błogim nastroju szybkiej i realnej odpowiedzi. (p)



## WYJAŚNIENIE.

Powołując się na sprawozdanie prasowe z posiedzenia kupców branży winno-kolonjalnej, które odbyło się dnia 29, XI. 28, i na którym postanowiono zaprosić „oskarżoną” firmę Bracia Ignatowicz na dzień 3 grudnia r. b. na wspólne posiedzenie celem „usprawiedliwienia” swego postępowania; podajemy do ogólnej wiadomości:

1) że żadnego obowiązującego cennika na towary kolonjalne i wina na rynku łódzkim nie ma i być nie może;

2) że, sprzedając posiadane na składzie towary taniej niż w innych tego rodzaju przedsiębiorstwach, nie prowadzimy nieuczciwej konkurencji, ponieważ nie sprzedajemy po cenie kosztu lub niżej ceny kosztu;

3) że na wspólnym posiedzeniu dnia 3 b. m. oświadczyliśmy; iż w żadnym razie nie pozwolimy sobie narzucić innej kalkulacji niż dotychczas stosowana. Dewiza: **Wielki obrót mały zysk** będzie nadal wytyczną naszego dalszego postępowania.

Bracia Ignatowicz.

## Nocne dyżury aptek

Dziś dyżurują następujące apteki: F. Wójcicki (Napiórkowskiego 27), W. Danielecki (Piotrkowska 127), Ilnicki i Cymer (Wólczańska 37), Sukc. Leiwebra (Plac Wolności 2), Sukc. J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahane (Aleksandrowska 80). (p)

## Kronika policyjna

## Ofiara obowiązku

Posterunkowy z Widzewa Jan Górski, będąc w patrolu na szosie rokicińskiej ujrzał jakiegoś osobnika, który wydał mu się podejrzanym wobec czego pragnął go wylegitymować, lecz wskutek ślizgawicy upadł tak nieszczęśliwie że złamał nogę w kostce. (Wid)

## Pod kołami samochodu

W dniu wczorajszym pod koła taksówki przy ul. Zgierskiej dostała się 33 letnia Ruchla Bajman zamieszkała przy ul. Brzezińskiej 34. Wezwany przez posterunkowego lekarz pogotowia miejskiego udzielił Bajmanowej pomocy. (Wid)

## PRZEZ RADJĘ

PROGRAM NA CZWARTEK 13 B. M.  
(Długość fali 1111.)

- 11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży marjackiej w Krakowie, komunikaty.
- 12.05 Odczyt p. t. „W kraju miłościwie panującego Mikada” (Japonja).
- 12.30 Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej.
- 15.00 Komunikaty.
- 16.00 Koncert płyt gramofonowych.
- 17.10 „Wśród książek”.
- 17.35 Pogadanka p. t. „O wyprawach i ucztach weselnych”.
- 18.00 Audycja literacka. Transmisja z Wilna.
- 19.00 „Rozmaitości”.
- 19.30 Odczyt p.t. „Premje, czy akord w rolnictwie”.
- 19.56 Sygnał czasu.
- 20.00 Komunikat rolniczy.

## Wywiad z powodu potworka

RZADKI WYPADEK w PRA KTYCE GINEKOLOGA.

Przed kilku dniami w klinice położniczej przy ul. Narutowicza 60 przyszło na świat martwe dziecko potwornych kształtów.

Posiadało ono na głowie 2 narośle kształtów rogów powykręcane nogi, oraz otwartą klatkę piersiową i brzuch, przy czym wnętrzności noworodka zrosnięte były z łożyskiem matki. Obecny przy porodzie lekarz p. doktor P. wyjaśnił co następuje:

Nie ulega kwestji, że jest to wypadek rzadki, lecz ze stanowiska lekarskiego nie przedstawia nic nadzwyczajnego.

Potworność kształtów noworodka spowodowały pewne braki skostnienia. Wskutek braku powłoki kostnej na głowie wypadły błony mózgowe tworząc narośle i kształcie rogów. Brak mostka spowodował wypłynięcie wnętrzności, które przyrosły do łożyska matki. Nadmienić należy, że matka zarówno jak i ojciec są to ludzie zupełnie zdrowi.

Matka „potworka” wyszła szczęśliwie z niezwykłego porodu. Przebywa jeszcze w klinice i czuje się zupełnie dobrze. (Wid)

## NIEZWYKŁY POMYSŁ PRZEMYTNIKÓW

TYTONI, IMPORTOWANY W WAGONACH Z WĘGLEM.

Od dłuższego czasu w sprzedaży na rynkach łódzkich pojawiły się znaczne ilości luksusowego tytoniu zagranicznego pochodzącego z przemytu. Wdrożone dochodzenie ustaliło, że centralą przemytnictwa znajduje się w Piotrkowie. Wobec czego władze akcyzowe łódzkie wysłały do Piotrkowa specjalną brygadę, która przystąpiła do energicz-

nych poszukiwań. Już w pierwszym dniu swej działalności funkcjonariusze akcyzowi natrafili na znaczną ilość przemycanego tytoniu niemieckiego ukrytą w wagonach towarowych z węglem przysyłanym z Górnego Śląska. Znaleziony tytoń skonfiskowano, zaś policja wpadła już na trop przemytników. (W)

## Samobójstwo wewnątrz płonącej stodoły

SPRAWCA NAPADU w CZĘSTOCHOWIE SAM WYMIERZYŁ SOBIE SPRAWIEDLIWOŚĆ.

Jak donosiliśmy w centrum miasta w Częstochowie dokonano napadu bandyckiego na woźnego urzędu skarbowego. Policja częstochowska będąc na tropie bandyty prowadziła energiczne dochodzenie. Nocy o negdajszej z niewyjaśnionych przyczyn wybuchł pod Częstochową pożar, pastwą którego padły 3 stodoły. W jednej z nich

znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny. Podczas pożaru w stodole tej rozległ się huk kilku wystrzałów. Po przybyciu na miejsce pożaru policji stwierdzono, że spalonym mężczyzną jest bandyta, który dokonał napadu na woźnego urzędu skarbowego w Częstochowie. (p)

20.05 Odczyt z cyklu „Dzieje muzyki”. —  
20.30 Koncert wieczorny. Muzyka żydowska.

GIELDA ZBOŻOWA.  
POZNAŃ.

Zyto 32,50—33.00  
Pszenica 41,00—42.00  
Jęczmień przem. 32.00—33.00  
Jęczmień browar. 34.00—36.00  
Owies 31.00—32.00  
Mąka żytnia 70% 46.00  
Mąka pszenna 65% 59.00—63.00  
Otręby żytnie 24—25  
Otręby pszenne 25,50—26.50.  
Usposobienie słabe.

## Teatr i sztuka

## TEATR MIEJSKI

Ostatnie występy Karola Adwentowicza. Karol Adwentowicz kończy już swe gościnne występy. Dziś, czwartek jutro, piątek o godz. 4.30 popołudniu dla młodzieży po cenach najniższych, w sobotę wieczorem i w niedzielę o godz. 4 popołudniu po cenach popularnych wystąpi ten znakomity artysta w „Kupcu Weneckim” grając popisową rolę

Szajloka.

„Sekretarka Pana Prezesa”.

Ciesząca się olbrzymim powodzeniem lekka, weśola komedia W. Fodora „Sekretarka Pana Prezesa” z ulubienicą publiczności łódzkiej p. Stefanją Jarkowską grana będzie jutro wieczorem, w sobotę o godz. 4 popołudniu po cenach niższych i w niedzielę wieczorem.

## TEATR KAMERALNY

Dziś czwartek, jutro piątek, w sobotę wieczorem i w niedzielę o godz. 5 po południu po cenach niższych „Czy Konstancja słusnie postępuje?” z L. Barwińską w roli tytułowej.

## TEATR POPULARNY

Dziś i codziennie ściągają tłumy publiczności „Jojne Firulkes”. Publiczność daje w raz swemu pełnemu zadowoleniu gorącymi brawami.

W sobotę i w niedzielę „Jojne Firulkes” wypełni ona spektakle t. j. o 4.30 pp. i 8.30 wieczorem.

We środę i czwartek dnia 19 i 20 b.m. o godz. 4-ej popoł. specjalne przedstawienie dla szkół, na którym odegranem zostanie cydzieło literatury polskiej „Zemsta za granicą” Al. hr. Fredry.

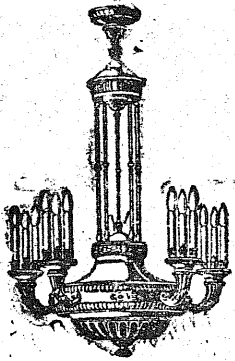
**Dyrekcja Szkoły Gospodarczo-Społecznej w Łodzi**  
Sienkiewicza 61

urządza pokaz tejże Szkoły od 10—15 b.m. włącznie celem zaznajomienia Sz. Publiczności z urządzeniem i zadaniem Szkoły

**Szkoła Gospodarczo-Społeczna**  
Stow. Służby Obywatelsk.

**NA SEZON ZIMOWY**  
ELEGANCKIE PALTA DAMSKIE w wielkim wyborze poleca na soboty miesięczne i tygodniowe  
Magazyn Wykwintnej Konfekcji Damskiej  
**Z. GLIKSMAN Łódź, Główna Nr. 1**

**LAMPY**



elektryczne w wielkim wyborze własnego wyrobu z brązu, najnowszych modeli poleca

**A. Rejser**  
Wschodnia 56. Tel. 67-64

Dogodne warunki. Ceny konkurencyjne. Reperacje i przeróbki różnych lamp

**Korzystajcie z okazji!**  
**Kasujemy dział kaloszy!**  
sprzedajemy

**Śniegowce i kalosze**  
**niziej cen fabrycznych!**  
**IGNACY BAUMGARTEN i S-ka**  
Łódź, Piotrkowska 91

**Inż. Karol Folkierski**  
**Al. Kościuszki 3, I p.**  
tel. 2-15

od 1 do 3 i od 5 do 7.  
Projekt budowlany — nadzór techniczny — żelbetnictwo

**Plany przyłączeń do sieci kanalizacyjnej**  
Porada prawno-administracyjna w sprawach technicznych

**NA GWIAZDKĘ!**

Automatyczne chłodnie elektryczne

**„FRIGIDAIRE”**

Wybór General Motors Company

Niezbędną w każdym nowoczesnym gospodarstwie  
Obejrzeć można w ruchu:

**„ELIBOR”**

Sp. Akc. Handl. Przemysł. Ł. J. Borowski  
Oddział w Łodzi, ul. Kilińskiego 70. Tel. 172

**Dobre ogłoszenia**

**Kupno i sprzedaż**

Na Wypłatę! Najodpowiedniejsze podarunki gwiazdkowe Gotowe eleganckie damskie, męskie, dziecięce płaszcze. Welniane sweatry Kostjumy sweatrowe, Pulowery, Trykotowa ciepła bielezna męska i dziecięca. poleca Leon Rubaszkin Kilińskiego 44 4273-1

za raty i za gotówkę Cała Łódź, wie, że najlepiej kupuje się meble tylko w zakładzie tapicerskim B-ci Gabałów Nawrot Nr. 8. Otmiany, tapczany fotele krzesła, kredensy, garderoby, stoły, oraz przyjmujemy wszelkie zamówienia, wykonanie solidne Na raty — za gotówkę 4253

Otmiany materace kozety tanio, wyrób własny, robota solidna, warunki dogodne firma chrześcijańska Główna 55, oficyna prawa 8430-1

Szafę, maszynę Singera stół, łóżko, otomanę, szafki, nocne stoliki sprzedam. Główna 55 m. 46 oficyna prawa parter 8432-1

**Posady i prace**

Trzebni 2 czeladnicy stolarscy Bazarna 6 Puteuszny 8425-2

**Lokale i mieszkania**

Mieszkania od gospodarza Nowo polska 12 przy Brzezińskiej dojazd jedynka 8404-1

do wynajęcia lokal 16 mtr. długości 7 i pół mtr. szerokości od zaraz tamże do sprzedania 3 warsztaty stolarskie wraz rozmaitem drzewem Wiadomość ul. Podleśna 26 u gospodarza 8424-1

**Zagubione dokumenty**

Zagubiono książeczkę wojenską na mię Józef Wójcik wydaną przez PKU Łask 8406-3

**Różne.**

Przybłąkał się pies rasy wilczej Prawy właściciel morze odebrać Główna 62 u p Krajewskiego 8412-1

Przybłąkał się pies wilczej rasy Zeromskiego 58 u dozorey 8414-1

5—15 tysięcy zł. oddam na 1 Nr. hip. Zgłoszenia do Adm. sub. „K.K.” 8354-1

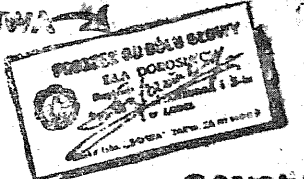
Poszukuję współnika z kapitałem 2000 zł. do biura handlowego, dobrze prosperującego. Oferty pod „K.K. 2000” składać w adm. Rozwoju 8428-1

**Potrzebny starszy chłopiec** z średnim wykształceniem i zdolnościami do mechaniki  
Zgłaszać się do adm. Rozwoju od 11—12

**Instrumenty muzyczne**

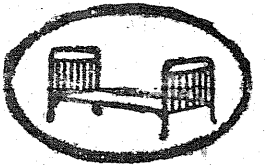
najtaniej sprzedaje pracownia instrumentów muzycznych **Feliksa Boniewicz** Łódź, ul. Targowa 1, 38 Dla szkół nauczycieli i uczniów niustępstwa. 4075-

**WSZELKI BÓL GŁOWY**



ZNAKOWICIE „SOWA”

wyrobu laboratorium przy aptece S. HAMBURGA S-ka w Łodzi Główna 50



Na dogodnych warunkach Bógła metalowe materace wyśolowane dźwięczne oraz do meblowych łóżek „Patent” podług miary Umywalki i wytymaczki najtaniej w **FABRYCZNYM SKŁADZIE „DOBROPOL”** —706 Łódź, PIOTRKOWSKA 73 w podwórzu.

PAW różnego rodzaju, zwykłe, gumowe kombinowane, lecznicze i t. p. **BIUSTONOSZE** w dużym wyborze **POLECA**

po cenach znizonych Na wyprzedaży gwiazdkowe **Pracownia gorsetów „MARTA”** Piotrkowska 109 front II piętro

**Tane źródło**

pończochy skarpetki welniane i jedwabne pończoski dziecięce rękawiczki reformy sweatry poleca sklep **Kazimierzy Zielenka** Łódź, Al. Kościuszki Nr.37 oraz przyjmuje reperacje pończoch **Na święta ceny znizone**

**CENA OGŁOSZEŃ** Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; wśród drobnych 20 i nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowi lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz, duża 10 gr. w tygodniu podzielone na 5 lamy, zwyczajne na 5 lamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 procent drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe ogłoszenia administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już od następnego ogłoszenia bez sprzecznego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ulica Zamkowa. Adres w poradniku 10 35miesięcznie — 30—zł.